

Wielo- i interdyscyplinarność

nauki o

STOSUNKACH
MIĘDZYNARODOWYCH

POD REDAKCJĄ

Andrzeja Gałganka, Edwarda Halizaka,

Marka Pietrasia



Wydrukowano dla
Polskiego Towarzystwa Studiów Międzynarodowych
& Wydawnictwa Rambler
w Warszawie MM. XIII.

Jedność nauk versus wielość nauk

JERZY MENKES

Przed wstępem

Rozważania merytoryczne chcę poprzedzić uwagami odnoszącymi się do nieoficjalnego celu naszej konferencji. Tym celem jest dostarczenie naukowych argumentów na rzecz wyodrębnienia w ramach organizacyjnych badań naukowych w Polsce nauki o stosunkach międzynarodowych i poparcie podejmowanych na rzecz tego wyodrębnienia działań reprezentantów środowiska badaczy stosunków międzynarodowych. Cel ten jest oczywiście znany i niezależnie od rzeczywistych zamiarów jego autorów lub promotorów, oceniany w środowisku akademickim przez pryzmat dwóch pytań.

Pierwszym jest pytanie o wartość dodaną dla nauki i społeczeństwa, pochodną wyodrębnieniu nauki o stosunkach międzynarodowych z nauki o polityce. Chodzi o to, czy instytucjonalne wyodrębnienie nauki o stosunkach międzynarodowych z nauki o polityce, poszerza i pogłębia poznanie, a przynajmniej niweluje lub zmniejsza ograniczenia – bariery reżimów badań w dotychczasowych ramach. Temu pytaniu towarzyszy zarazem świadomość konieczności objęcia zabiegiem wytworzenia nauki o stosunkach międzynarodowych – w pełnym jego przedmiotowym zakresie – nie tylko dezagregacji, wydzielenia z nauki o polityce (istniejącego wewnątrz) segmentu, lecz także agregacja w ramach nowej nauki elementów m.in. ekonomii – w obszarze ekonomii międzynarodowej, czy prawa – z zakresu prawa międzynarodowego publicznego. Powinno to nastąpić ze względu na kryterium wydzielenia nauki o stosunkach międzynarodowych, którym jest przedmiot poznania, nie zaś metoda poznania. Oczywiście z całą świadomością zawodności prognozowania w odniesieniu do sprzężenia zwrotnego reguł-norm i ludzi odpowiedź na pytanie o możliwe korzyści nie jest jednoznaczna, gdyż nie ulega wątpliwości, że z jednej strony reżim badawczy dyscypliny ogranicza badacza-badanie zmuszając do posuwania się w tunelu wyznaczonym regułami, z drugiej jednak strony to właśnie te reguły pozwalają m.in. odróżnić naukę od hochsztaplerki pseudonaukowej. Tak więc odpowiedź na to pytanie przyniesie dopiero praktyka badań.

Drugie pytanie zadawane w przedmiotowym kontekście: czy ten zabieg separacji wewnątrz istniejącego środowiska pomoże badaczom, przyspieszy za-

służone awanse naukowe i usunie blokady w rozwoju. Również na to pytanie nie sposób udzielić odpowiedzi oraz sformułować prognozy, zarówno bowiem polskie, jak i światowe doświadczenia w odniesieniu do porównywalnych przypadków są zróżnicowane. Czasami rozwód dawał początek nowym, społecznie wartościowym dokonaniom, czasami natomiast ułatwiał hucpę. Było bowiem i tak, że wolni od nienaukowych rygorów metafizyki „fizycy” poszerzali obszary poznania. Jednak zdarzało się również, że wolni od kontroli merytorycznej i moralnej starych środowisk uciekinierzy rozwijali *łysenkizm* i to nie tylko w ramach genetyki.

Pocieszeniem dla stanu braku odpowiedzi i sprzężonej z nim niepewności jest świadomość, że najlepszym i jedynym papierkiem lakmusowym wartości projektu wydzielenia nauki o stosunkach międzynarodowych będzie czas i wyniki, bowiem... *po owocach ich poznacie*. Tylko praktyka i to nie praktyka jednego roku czy paru lat, lecz praktyka długoletnia dowiedzie, czy usamodzielnienie-wydzielenie nauki o stosunkach międzynarodowych służy prawdzie (naukowej) i jej wytrwałemu głoszeniu – w takim przypadku przejdzie pomyślnie próbę czasu, czy jest jedynie „sprytnym” manewrem (cudzysłów jest tu ostrzeżeniem, gdyż odium hucpiarzy dotknie wszystkich uwikłanych w projekt). Jednak wobec tych nieuchronnych wątpliwości jestem głęboko przekonany, że powinno się myśleć i działać z poszanowaniem reguły *in dubio pro reo*^A. Popieram działania na rzecz wydzielenia nauki o stosunkach międzynarodowych, brak mi bowiem – niezbędnej dla niezgody pewności – że jest to naukowo lub społecznie niepożądane.

Wstęp

Jednak oprócz towarzysko-personalnych źródeł niechęci w udzieleniu przyzwolenia na wydzielenie nauki o stosunkach międzynarodowych wyraża się w takiej odmowie zgody głębokie i trwałe przekonanie o szczególnej wartości jedności w nauce – przekonanie, którego zwalczanie było koniecznym warunkiem wyodrębnienia każdej dyscypliny naukowej od czasów średniowiecza do współczesności i przejście od jedynej nauki – wiedzy prawdziwej, czyli teologii (uprawianej zgodnie z metodą wnioskowania z dogmatów), co najwyżej wewnątrznie podzielonej na nadnaturalną oraz naturalną do stanu obecnego. Wydaje się, acz wnioskowanie to można uznać za zbyt daleko idące, że źródłem tego podejścia są Słowa i tradycja Ewangelii wg św. Jana: „1. Na początku było Słowo a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. 2. Ono było na początku u Boga. 3. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało.” (J. 1, 1-3). To w niej można dopatrywać się szczególnego przekonania o mocy „sło-

wa” i w niej szukać źródeł obrony jego niepodzielności. Przeciwno odstępstwu od jednego pnia prawdy przemawia bezpośrednio Ewangelia wg św. Matusza „Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi.” (M. 5, 37). I te przekonania – we współczesnej składni – wyrażają wszyscy przeciwnicy wyodrębniania z istniejących nowych dyscyplin, dziedzin czy specjalności naukowych. Konsekwencje tego podejścia w istocie swojej opartego na manichejskiej wizji rzeczywistości – nauki tkwią w każdym wydzieleniu dziedziny nauki, dyscypliny naukowej i specjalności naukowej z całości wiedzy dostępnej poznaniu naukowemu. Jestem tego w najwyższym stopniu świadomy, jako reprezentant przypuszczalnie jednej z najbardziej konserwatywnych dyscyplin naukowych; konserwatywnej zarówno w wymiarze podmiotowym (w zachowaniach badaczy) i w wymiarze przedmiotowym (tzn. prawa ujmowanego zarówno podmiotowo jak i przedmiotowo). Jestem konserwatystą i tego konserwatyzmu się nie tylko nie wstydzę, ale jestem skłonny czynić z niego użytek w obronie stabilności w nauce. Jednak nawet prawnicy, a wśród nich i ja, muszą dostrzegać i dostrzegają zmiany i z nich wyciągają konsekwencje.

Pragnę przenieść na temat naszych rozważań różne, a zarazem zbieżne doświadczenia z zakończonej niepowodzeniem obrony jedności prawa międzynarodowego przed jego fragmentacją oraz z wyników rozszczepiania kolejno prawa, a następnie prawa międzynarodowego, dla jedności prawa (i miejsca w nim prawa międzynarodowego) i spójności prawnej regulacji obrotu międzynarodowego. Analizuję procesy obejmujące prawo i jego naukę nie przeprowadzając ostrogo rozróżnienia, gdyż wzajemne oddziaływanie tych procesów nie podlega wątpliwości.

1. Fragmentacja prawa międzynarodowego – od jedności (?) ku wielości

Twórcom nauki prawa międzynarodowego realizującym własne wizje prawa i uprawiania jego badań oraz pragmatyczne zapotrzebowanie głównych podmiotów obrotu międzynarodowego udał się zabieg wytworzenia mitu założycielskiego jednej i jednolitej gałęzi prawa w odniesieniu do prawa międzynarodowego, gałęzi o korzeniach sięgających czasów starożytnych. Nastąpiło to wbrew tak oczywistym faktom, jak fakt fundamentalny, zgodnie z którym prawo międzynarodowe jest wytworem i sprawcą stosunków międzynarodowych i ich podmiotów dopiero od powstania państw w ich prawnomiędzynarodowym rozumieniu tzn. instytucji suwerennych w stosunkach zewnętrznych i równych (wobec siebie) wobec prawa, czyli od momentu ukształtowania porządku westfalskiego. Nastąpiło to również ze zlekceważeniem faktów pobocznych takich jak np. ten, że instytucja konsula tkwi w diametralnie różnych normach i relacjach niż ob-

jęte regulacjami i wykładem prawa międzynarodowego. Nie rozszerzając tej prezentacji przykładów fałszywych źródeł i założeń „pożytecznego mitu” głębokich źródeł prawa międzynarodowego należy mieć świadomość, że od momentu powstania mit ten był konfrontowany z rzeczywistością, która na jedność prawa międzynarodowego oddziaływała w różny sposób i z różną siłą. Dla uświadomienia sobie tego stanu wystarczy świadomość, że prawa człowieka były przez wieki sytuowane w relacji wewnątrzpaństwowej, a odstępstwa od tego usytuowania w postaci np. prawnomiędzynarodowego zakazu niewolnictwa stanowiły wyłącznie odstępstwo od zasady i to odstępstwo, któremu *a priori* odmawiano charakteru precedensu. Prawo międzynarodowe praw człowieka (XXI wieku) jest nowym metasytemem i metagałęzią zawierającą w sobie normy i stosunki prawnokrajowe i prawnomiędzynarodowe.

Rozwój prawa międzynarodowego, którego wyznacznikiem było obejmowanie regulacjami nowych obszarów, pogłębianie regulacji w starych obszarach oraz zmiany metod regulacji w sposób immanentny zagrażał jedności prawa międzynarodowego rozumianej jako tożsamość zasad i instytucji. Proces ten jednak toczył się od początku istnienia prawa międzynarodowego, jednak dopiero przyspieszenie tempa zmian porządków międzynarodowych i wewnątrz (przechodzenia od obowiązującego do kolejnego) nich zmusił badaczy do dostrzeżenia go i refleksji nad konsekwencjami. Ilustruje to doświadczenie z tworzeniem prawa kosmicznego. Proces ten przebiegał (bo musiał) bardzo szybko w odpowiedzi na wyzwania zewnętrzne i z jednej strony prawnicy międzynarodowcy dostrzegli w tworzeniu prawa kosmicznego wielką szansę dla prawa międzynarodowego (i siebie samych), z drugiej zaś strony uświadomili sobie poważne zagrożenie fragmentacją prawa międzynarodowego.

Upływający czas i pogłębienie się procesu fragmentacji skupiło na nim refleksję prawniczą adekwatną do wagi procesu. W konsekwencji jedną z najpoważniejszych prawniczych debat fundamentalnych pierwszej dekady XXI wieku jest debata nad wyzwaniem, za jakie uczestnicy² uznają fragmentację prawa międzynarodowego³. Na forum ONZ zapoczątkował ją formalnie Hafner (raportem opracowanym we współpracy z I. Buffard, Marschik, Wittich) przedstawionym Komisji Prawa Międzynarodowego w 2000 roku⁴. O ocenie rangi problemu świadczy fakt, że forum debaty uczyniono organ (pomocniczy) ONZ: Komisję Prawa Międzynarodowego, co nadało zarówno samej debacie, jak i stanowiącej jej punkt wyjścia ocenie zarówno zaistnienia zjawiska oraz negatywnej jego ocenie – paraoficjalny charakter.

Już jednak w przedstawionym KPM *Raporcie otwarcia* Hafnera sformułowano jako pewnik poglądy i oceny, co najmniej kontrowersyjne. *In recent times, particularly since the end of the cold war, international law has become subject*

to a greater fragmentation than before. Trudno wskazać podstawę takiego a nie innego osadzenia zjawiska w czasie – utożsamienia złych procesów z cezurą końca zimnej wojny. Tak jest szczególnie wtedy, kiedy autorzy *Raportu*, jako przyczyny fragmentacji wskazuje zdarzenia i procesy bynajmniej nie „wyzwolone” końcem zimnej wojny⁵. Rzetelność debaty wymaga stwierdzenia, że nie jest możliwe wskazanie ani złotej ery jedności prawa międzynarodowego⁶ (w jego postaci zapoczątkowanej pokojem westfalskim), ani nawet ważnych cezur fragmentacji.

Godzi się przypomnieć, że zimna wojna oznaczała absolutną heterogeniczność, co najmniej dwóch przestrzeni tzn. wschodu i zachodu i że praktyka rozdzielenia żelazną kurtyną tych hemisfer została podbudowana teoriami wyróżniającymi: socjalistyczne, burżuazyjne i międzysystemowe prawo międzynarodowe⁷. Jeśli by więc koniec zimnej wojny traktować jak cezurę, to wręcz odwrotną, gdyż była ona punktem zwrotnym ku odrzuceniu fundamentów inności. Takim punktem zwrotnym była akceptacja przez, już wówczas, byłe państwa socjalistyczne jurysdykcyjnej klauzuli fakultatywnej MTS i jej polityczne zapowiedzi⁸; Polska, jako pierwsze państwo z Europy Środkowej i Wschodniej, złożyła odpowiednią *Deklarację* 25 września 1990 roku.

Ważnym determinantem faktycznym debaty jest postępujące różnicowanie systemów rozstrzygania sporów. Jest bowiem nie tylko tak, że poglądy prawnicze odzwierciedlają fakty, ale jest również tak, że poglądy te kształtują rzeczywistość, czyli fakty, zaś do takich faktów należy np. proliferacja instytucji rozstrzygania sporów⁹.

Jeśli jednak najwybitniejsze autorytety prawnicze dostrzegając fakt fragmentacji prawa międzynarodowego postrzegają w nim zagrożenie to trudno przy najmniej nie rozważyć czynników, które są źródłem niepokoju. Właściwie wszyscy traktujący fragmentację, jako zagrożenie kierują się jednym względem. Fragmentacja stawia pod znakiem zapytania charakter prawa międzynarodowego, jako systemu a nie zbioru norm¹⁰ jest, więc traktowana, jako zagrożenie dla aksjologicznej jedności prawa międzynarodowego; oczywiście wypowiedane są również opinie kontestujące samą podstawę poglądu¹¹. Abstrahując, na tyle na ile to jest możliwe, od sporu czy prawo międzynarodowe jest „aż” systemem czy „tylko” zbiorem norm możemy poprzestać na uznaniu za wystarczającą aksjologiczną jedność prawa międzynarodowego ucieleśnianą normą artykułu 103 Karty NZ. Nie jest, bowiem podważana potrzeba braku różnic podstawowych wartości w prawie międzynarodowym. Zarazem nie można lekceważyć różnicowania społeczności międzynarodowej; jej podziałów na grupy państw połączonych różnorakimi więziami, wśród których jedną z istotniejszych jest więź systemu wartości. To m. in. na jej podstawie została usadowiona np. Unia Europejska

i to system wartości wspólny państwom członkowskim UE pozwolił na wytworzenie prawa europejskiego różnego od prawa międzynarodowego¹².

Kolejną naturalną przyczyną i podstawą fragmentacji jest przedmiotowy podział, na *quasigałęzie*, podział prawa międzynarodowego zaś w prawie międzynarodowym m. in. na prawo międzynarodowe praw człowieka czy prawo międzynarodowe środowiska (abstrahując w tym przypadku od wytwarzania *self-contained regimes*).

W stosunku do każdego ze wskazanych powyżej przypadków można przedstawić argumenty zarówno za jak i przeciwko fragmentacji. Stosunkowo oczywistym argumentem na rzecz nieprzeszkadzania fragmentacji, bo jest to proces niezależny od woli prawników, w opartej na kryterium przedmiotowym fragmentacji prawa jest argument efektywności funkcjonowania społeczności posługującej się prawem (normy i instytucje) wyspecjalizowanym. Przeciwnie, oczywiście, również i w tym przypadku przemawia groźba zaburzenia – *de facto* – nawet anihilacji wspólnej – jednej podstawy aksjologicznej. Z tego punktu widzenia pożądanym jest badanie na ile w szczególnym przypadku wyodrębnionego prawa międzynarodowego środowiska zarówno jego oddzielenie od prawa międzynarodowego jak i stratyfikacja wewnętrzna są racjonalne (z punktu widzenia kryterium efektywności) na ile zaś są wyrazem chaosu intelektualnego.

Jednym z czynników determinujących dyskusję o jedności/fragmentacji prawa międzynarodowego jest różnicowanie systemów rozstrzygania sporów. W tym przypadku można i należy przywołać analogie z prawem krajowym potwierdzające racjonalność wyodrębniania subsystemów. Praktyka, chociaż nie jest powszechna, tam gdzie została wprowadzona, spotyka się z jednoznaczną akceptacją. W żadnym z analizowanych przeze mnie przypadków nie były podnoszone zarzuty, że fragmentacja zaburza jedność krajowego systemu prawa. Zasadnym jest więc postawienie pytania, dlaczego w przypadku prawa międzynarodowego formułowane są wątpliwości, a nawet sprzeciwy nawet wobec powołania np. Międzynarodowego Trybunału Prawa Morza czy Komisji do spraw Określenia Granic Szelfu Kontynentalnego. Jest to zasadne szczególnie dlatego że w obecnym stanie prawnym i faktycznym nie tyle uczestniczymy w procesie wyboru pomiędzy kształtowaniem/utrzymywaniem jedności prawa międzynarodowego albo jego fragmentacją ile w procesie fragmentacji i wpływania na jej skutki; bo to (fragmentacja) już się stała i jest faktem. Powinniśmy, więc analizować fragmentację prawa międzynarodowego we wszystkich wymiarach, badać ukształtowane dojrzałe systemy (lub subsystemy, lub metasystemy jak prawo międzynarodowe praw człowieka czy prawo międzynarodowe środowiska) oraz wewnętrzne (w odniesieniu do subsystemów/metasystemów) i generalne (w odniesieniu do prawa międzynarodowego) konsekwencje fragmentacji.

Z jednej strony powinniśmy analizować fotografie, (bo widać na niej fragmentację), z drugiej jednak strony nie wyklucza to możliwości odnoszenia się do postulatu, jakim jest jedność prawa międzynarodowego traktowana jak wartość. Patrząc na poszczególne zdjęcia – postrzegając obraz na nich utrwalony – możemy poszukiwać elementów wspólnych, zastanawiać się, czy odrębne zdjęcia nie tworzą metaobrazu. Należy zadać pytanie o to czy cokolwiek łączy prawo międzynarodowe, prawo człowieka, prawo europejskie i prawo międzynarodowe środowiska, czy zatem jedność istnieje, czy istniała (realnie) czy jedynie istnieje/istniał mit jedności.

Przyjmuję w badaniu wstępne założenie nietraktowania fragmentacji, jako zjawiska a priori złego. Wyznaczając przedmiotowym zakresem analizy relację wzajemnego oddziaływania faktycznie i merytorycznie godzę się z uznaną za nieuchronną: fragmentacją prawa międzynarodowego. Abstrahuję, więc od przyczyn; świadom różnych możliwych jej przyczyn np. uznania fragmentacji za prostą konsekwencję specjalizacji¹³. Jestem, bowiem przekonany, że nawet uznając jedność prawa za wartość¹⁴ to jej porażka (wartości) nie jest i nie musi być nieuchronnym skutkiem fragmentacji.

Sumując należy stwierdzić, że prawo międzynarodowe i nauka prawa międzynarodowego podlega fragmentacji. Jej źródłem jest zmieniająca się rzeczywistość społeczna wytwarzająca adekwatne do niej regulacje prawne oraz zmiany regulacji prawnych (motywowane oczekiwaniami społecznymi w zakresie przekształcenia rzeczywistości, a odzwierciedlające zmiany m.in. w sferze moralności czy słuszności) zmieniające rzeczywistość. Tej fragmentacji towarzyszy – acz nie tylko nie tylko nie stawiam tezy, ale nawet nie sugeruję istnienia odnośnej korelacji – bezprecedensowy rozwój prawa międzynarodowego obejmujący wzrost jego roli i rangi. Powrót do przeszłości dawnej Arkadii rozumianej jako „jedność” prawa międzynarodowego nie oznacza że jego fragmentacja zaowocowała porażką czy to wartości czy to efektywności.

2. Unifikacja prawa europejskiego – (od jedności poprzez rozdzielenie i) od separacji ku jedności (?)

Państwo będące instytucją nastawioną na realizację celów – zadań jakim było i jest dążenie do realizacji zagregowanego dobra ogólnego (mieszczącego się w ramach wyznaczonych reprezentowanym systemem wartości) godzonego z ochroną indywidualnych i grupowych praw jednostki oraz grup¹⁵ posługiwało się działaniu jednolitym instrumentarium zarówno normatywnym jak i instytucjonalnym. W prowadzonej dla realizacji tych celów działalności państwa wyróżniano, na podstawie kryterium, którym była relacja pomiędzy uczestnikami,

funkcje wewnętrzne i zewnętrzne. Wyróżniano te funkcje mając zarazem świadomość, że w praktyce realizacji są one nierozdzielne. W działalności państwa dochodziło do rozszczepiania prawa pojmowanego podmiotowo jako sfery wolności zachowań władzy publicznej zdeterminowane granicami państwowymi. W tym procesie jedność prawa utożsamianego z rozkazem adresowanym do podległych została rozerwana, zarazem spójność świata zadecydowała o tym, że władza nie była zdolna do pełnej samoizolacji. Na głębię rozdarcia – konsternacji pochodnej dualizmowi relacji tzn. stosunku wewnętrznego „suweren – wasal” i zewnętrznego „suweren – suweren” wskazują nie tylko zespół różnic faktycznych pomiędzy prawem krajowym a prawem międzynarodowym, lecz także odmowa uznania prawa międzynarodowego za prawo. Paradoksalnie dopiero wytworzenie w pełni dojrzałego systemu prawa międzynarodowego i innych reżimów kompletnych, regulujących poszczególne sfery uznane za nierozdzielane granicami (politycznymi) państwa pozwala stwierdzić, że (w świecie) przebiegają procesy wytwarzania metagałęzi prawa, takich jak prawo międzynarodowe, prawa człowieka, czy prawo środowiska. Procesy przebiegające w odwrotnym kierunku niż wcześniejszy, którym było wyodrębnienie z prawa lub rozdzielenie prawa na krajowe i międzynarodowe. Proces ten widać najostrzej badając przypadek międzynarodowej organizacji integracji gospodarczej, gdyż przypadek ten ilustruje pełny zakres ewolucji tzn. od prawa ku prawu krajowemu i międzynarodowemu, od (jednego) prawa międzynarodowego ku prawu międzynarodowemu i *self-contained regime* oraz od tego stanu do reintegracji w nowy metasytem tegoż *self-contained regime* z prawem międzynarodowym i prawem krajowym.

Powoływanie organizacji międzynarodowych, czyli instytucjonalizacja współpracy następowała na drodze prawnej poprzez wydzielenie z obszaru regulacji prawa krajowego części przedmiotowo wyróżnionej materii i objęciem jej współpracą pomiędzy podmiotami prawa międzynarodowego z wykorzystywaniem instrumentów prawnych. Następowало to w warunkach ścisłego rozdzielania wewnętrznej i zewnętrznej sfery aktywności państwa i współzależnego rozdzielania prawa krajowego i prawa międzynarodowego. Na kolejnym etapie zinstytucjonalizowana współpraca podlegała pogłębieniu będącego skutkiem i źródłem wytworzenia *self-contained regimes* prawa wspólnotowego. Prawo to charakteryzowała odrębność nie tylko w stosunku do prawa krajowego (bowiem państwa przenosiły część funkcji i kompetencji z zakresu praw suwerennych do przestrzeni wspólnej po to by wykonywać je razem) lecz także w stosunku do prawa międzynarodowego, wobec którego różnica dotyczyła nie tylko zakresu przedmiotowego regulacji ale przede wszystkim metod tworzenia prawa i instrumentarium zapewnienia jego efektywności. Prawo wspólnotowe nie było nie tylko prawem krajowym, gdyż wspólnoty nie były państwem, nie było rów-

nież prawem międzynarodowym bo zorganizowana w nich społeczność europejska była społecznością w stopniu nieporównywalnym ze społecznością międzynarodową w jej uniwersalnym wymiarze.

Współczesna europejska przestrzeń cywilizacyjna jest wielokulturowa. Tym, co ją charakteryzuje i wyznacza jest w skali państwa i państw zdolność do budowy społeczności opartej na poczuciu wspólnoty wartości wspólnych (nie zaś etnicznych) i zdolność do integracji w skali kontynentu. To decyduje o wstrzeźliwości lub wręcz neutralności państw członkowskich UE i samej UE w niektórych obszarach sfery wartości oraz samoograniczenie się do wartości regulujących sferę publiczną przy pozostawieniu jednostce prawa wyboru wartości w sferze prywatnej. W przypadku państwa/UE właśnie z taką jednością oczekiwać mamy obecnie do czynienia.

Można wręcz stwierdzić, że współczesne wartości zbiorowe związane z respektowaniem praw i wolności jednostki i grup społecznych są owocem rezygnacji z dążenia do narzucenia uniwersalnych prawd. Współczesne państwo jak i współczesna społeczność międzynarodowa powstały w konsekwencji klęski idei i praktyki Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Wartości augsburskie, czyli wolność sumienia i zakaz dyskryminacji na podstawie kryterium religijnego, zwyciężyły za cenę krwi i zniszczenia w wojnie trzydziestoletniej. Jednak to właśnie wtedy upadła uniwersalna utopia państwa (w tym przypadku chrześcijańskiego), reprezentowana przez Habsburgów przekonanych, że misją daną przez Boga jest szerzenie boskiej sławy a naród – państwo jest wyłącznie narzędziem realizacji tego dzieła (w formule *Bellum non tuum, sed Dei esse status*). Prawdziwym zwycięzcą rywalizacji o wartości zbiorowe okazał się egoizm państwowy – narodowy artykułowany w formule *raison d'état* i on paradoksalnie nie tylko stał się punktem odniesienia w ocenie celów i rezultatów funkcjonowania państwa, ale wręcz w dyskursie fundamentalistów zastąpił „dzieło boże” jako wartość przeciwstawianą wartościom komunitarnym¹⁶ w funkcjonowaniu państwa w ramach społeczności międzynarodowej¹⁷.

Te oczekiwania relatywizmu aksjologicznego, czy wręcz indyferencji aksjologicznej ze strony państwa i jego instytucji osiągały wymiar skrajny wtedy, kiedy w polityce międzynarodowej zwolennicy realistycznego postrzegania stosunków międzynarodowych byli konfrontowani z idealistami. Zarazem jest równie oczywistym, że pragmatyczna utopia neutralności światopoglądowej państwa liberalnego nigdy nie była traktowana, przez jej zwolenników jak dogmat. Była ona bardziej odległym horyzontem czy nawet tylko drogowskazem niż imperatywem. Wyłonione z wojny trzydziestoletniej państwo narodowe od początku pragmatycznie godziło wartości liberalne z praktyką aktywizmu – interwencjonizmu państwowego. Anihilowane społeczeństwa, zniszczone państwa i gospodarki wy-

magają bowiem organizowania wysiłku zbiorowego – ukierunkowania działania jednostek i organizowania ich współpracy po to by odtworzyć populację, tkankę społeczną i gospodarkę. Rozwój był efektem działalności normatywno-organizacyjnej obejmującej organizację gospodarki, państwa oraz społeczeństwa¹⁸.

Jednak praktyka stosunków międzynarodowych nawet ograniczona do okresu od 1648 roku i geograficznie skupiona na rozszerzającej się przestrzeni europejskiej wskazuje na to, że nie jest możliwe ani funkcjonowanie państwa, ani współpraca międzynarodowa nieoparta na zinternalizowanych przez uczestników wartościach wspólnych. Co więcej, im wyższy jest stopień instytucjonalizacji współpracy tym bardziej niezbędne jest oparcie jej na fundamencie wartości. Bowiem nawet nie popadając w idealizm i nie odchodząc od analizy prowadzonej w kategoriach *realpolitik* należy mieć świadomość, że dopiero jasno zdefiniowane cele pochodne wartościom pozwalają państwom na podjęcie decyzji o przystąpieniu albo nie do współpracy międzynarodowej. Również cele – wartości są wzorem metra poprzez odniesienie, do którego możliwa jest ocena efektów współpracy. Konkludując, pomimo istotnych wątpliwości i *prima facie* odrzucania możliwości uczynienia z państwa i instytucji współpracy międzynarodowej wspólnoty wartości analiza historyczna wskazuje na niemożność niezbędnej i koniecznej kooperacji przy odrzuceniu aksjologii lub w aksjologicznej próżni. Jest zarazem kwestią odrębną taki wybór wartości (wybór takich wartości), i taka implementacja wartości, by łączyły, a nie dzieliły i by maksymalnie wzmacniały potencjał przyciągania nowych uczestników współpracy nie doprowadzając zaś do podziałów. Chodzi o to, by oparte na wartościach metody i narzędzia komunikacji prowadziły do osiągania kompromisu i respektowania wartości, nie zaś do konfrontacji fundamentalistycznych postaw i praktyki do nich się odwołującej.

W czasach historycznie bliższych również państwo nawet liberalne było skłonne i zmuszone angażować się w gospodarkę, czego szczególną ilustracją jest sytuacja po II wojnie światowej porównywalna ze stanem po wojnie trzydziestoletniej. Demokraci niemieccy postawieni przed koniecznością budowy społeczeństwa i państwa po zniszczeniach, które były konsekwencją wojny wywołanej przez nazistowskie Niemcy, oparli odbudowę na wprowadzaniu w życie zmodyfikowanej wersji neoliberalizmu w formule ordoliberalizmu, określanej mianem „społecznej gospodarki rynkowej”¹⁹. W tym modelu – usytuowanym pomiędzy socjalistyczną gospodarką centralnie planowaną a liberalizmem ekonomicznym, państwo nieograniczone do roli „stróża nocnego” nie aspirowało zarazem do roli „wielkiego planisty i organizatora”, satysfakcjonując się rolą uczciwego sędziego – nadzorcy ładu ekonomicznego, twórcy i obrońcy prawa

chroniącego pełną wolność ekonomiczną i konkurencję. W tym systemie rynek traktowany jest jak wspólne dobro²⁰.

Na system reguł prawa europejskiego składają się dwa wzajemnie dopełniające się zbiory norm. Po pierwsze są normy, którym prawodawca przypisał charakter norm zwykłych. Po drugie istnieją normy o charakterze szczególnym, zasad – czyli norm nadrzędnych w stosunku do norm zwykłych. Ten dychoomiczny podział krzyżuje się z podziałem na prawo pierwotne i *acquis*, jak również z pomocniczym podziałem, prawa europejskiego na: prawo pisane i prawo niepisane. Źródłem „zasad” jest zarówno prawo wewnętrzne państw członkowskich UE, prawo międzynarodowe publiczne (a w nim również ogólne zasady prawa międzynarodowego, czyli normy wspólne dla wszystkich systemów prawnych państw cywilizowanych), jak i prawo europejskie pierwotne oraz wtórne, mające charakter zarówno prawa pisanego jak i prawa niepisanego.

Ścisła korelacja pomiędzy prawem europejskim a prawem krajowym państw członkowskich Unii Europejskiej, jak również między zasadami prawa europejskiego a zasadami prawa krajowego państw członkowskich (a także ogólnymi zasadami prawa państw cywilizowanych) nakazuje poprzedzić dogmatyczną analizę zasad-wartości UE poszukiwaniem wspólnego rdzenia zasad – wartości konstytucyjnych europejskich konstytucji. Analizę wybranych aspektów systemu wartości rozpocznę od niemieckiej Ustawy zasadniczej. Na rzecz i wyboru i kolejności przemawia fakt, że obecne państwo niemieckie, mające relatywnie krótką historię funkcjonowania instytucji narodu państwowego, zostało wyposażone przez twórców – zarówno niemieckich demokratów i przeciwników nazizmu tworzących państwo w sytuacji powojennej okupacji Niemiec jak i zachodnich aliantów – w ustawę zasadniczą (w wersji oryginalnej) z myślą o budowie instytucji opartych na prawie reprezentującym wartości, które pomogą zerwać z nazistowską i, szerzej, militarystyczną przeszłością i poprowadzą jednostki do wolności i demokracji w interesie własnym narodu jak również społeczności międzynarodowej w tym szczególnie sąsiadów Niemiec. W tworzeniu ustawy konstytucyjnej, ze względu na sytuację powojenną, twórcy niebędący wolni od konieczności uzyskania dla ustawy i jej wartości akceptacji społecznej byli jednak wolni od konieczności poszukiwania klasycznego kompromisu konstytuancy. Preambuła konstytucji ogranicza wartości wspólne wyłącznie do „służenia pokojowi świata” i podkreślenia zakotwiczenia Niemiec w Europie, „jako równouprawnionego członka zjednoczonej Europy”. Niemiecka Ustawa zasadnicza²¹ jest zredagowana ze zróżnicowaną szczegółowością. Tym bardziej na uwagę zasługuje więc norma artykułu 109.2 mocą której obowiązkiem zarówno całego państwa jak i krajów związkowych jest „uwzględnianie wyma-

gań ogólnogospodarczej równowagi” i mające charakter wykonawczy prawo do stanowienia (za zgodą Bundesratu) ustaw federalnych określających „sumy maksymalne, warunki i kolejność przyjmowania kredytów przez korporacje terytorialne i związki celowe” dla zapobiegania zakłóceniom równowagi ogólnogospodarczej (tamże ust. 4), a także obowiązek utrzymywania w Niemieckim Banku Federalnym zarówno przez całe państwo jak i przez kraje związkowe nieoprocentowanej rezerwy bankowej służącej „wyrównaniu koniunktury”^{AA}. Artykuł 20 Ustawy w ustępie 1 stanowi, że „Republika Federalna Niemiec jest demokratycznym i socjalnym (podkr. J.M.) państwem federalnym”. Traktuje więc społeczną gospodarkę rynkową jak wartość – zasadę ustrojową państwa, co powtarza artykuł 28.1 ustawy.

Tę analizę porównawczą zamyka Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 roku, o czym decyduje reprezentatywność rozwiązań dla transformacji społeczno-ustrojowej Państw ESiW i czerpanie przez jej twórców z dorobku europejskiej tradycji konstytucyjnej. W przypadku tej ustawy zasadniczej łatwo zauważalna jest swoisty nadwyżka przywoływania wartości i posługiwania się terminami ocennymi i nieostrymi. W artykule 20 rozdziału 1 Konstytucji: „Rzeczpospolita” został zdefiniowany ustroj gospodarczy Polski: „Społeczna gospodarka rynkowa, oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej”. Konstytucyjne gwarancje „rynku” wzmacniają dodatkowo potwierdzenie prawa własności i dziedziczenia oraz ograniczenia w odniesieniu do pozbawienia własności – wywłaszczenia²³ i swobody działalności gospodarczej. Konstytucyjnie określono również próg długu publicznego: „Nie wolno zaciągać pożyczek lub udzielać gwarancji i poręczeń finansowych, w następstwie których państwowy²⁴ dług publiczny przekroczy 3/5 wartości rocznego produktu krajowego brutto”. (art. 216 pkt 5).

W przypadku UE wartości – zasady odgrywają podwójną rolę:

- są bowiem zarówno spoiwem integracji. W przypadku instytucji wielokulturowej integrującej narody brak jest spoiwa w postaci tożsamości kulturowo-historycznej, które to spoiwo konstytuuje państwo narodowe. Jego zamiennikiem jest i może być prawo. Wielokulturowa Europa tylko poprzez przywołanie zasad mających status prawny może się ochronić przed rozpadem i pogłębiać integrację;
- jak również normatywnym determinantem stanowienia i implementacji prawa.

Ta podwójna funkcja wartości – zasad decyduje również o obszerności ich katalogu w prawie europejskim, gdyż w przypadku Europy nie jest możliwym przywoływanie norm, które nie są zapisane, czyli norm, którym nie nadano statusu sformalizowane.

*A edność
nauki
versus
wielość
nauk*

Wartości – zasady ekonomiczne Unii Europejskiej sensu largo i sensu stricte

UE nadała charakter wartości – zasad normom odnoszącym się do wszystkich polityk – różnych aspektów integracji jednak szczególnie istotne dla przedmiotowych rozważań są normy mające współkształtować funkcjonowanie gospodarki UE – gospodarek jej państw członkowskich.

a. wartości – zasady *sensu largo*:

– zrównoważony rozwój;

– społeczna gospodarka rynkowa. W odniesieniu do ogólnych wartości ekonomicznych zauważalne są wahania w odniesieniu do sposobu określenia fundamentu gospodarki. Nie wiadomo, czy jest nią „rynek z wolną i niezależną konkurencją” (artykuł 3 ust. 2 Konstytucji²⁵) czy „społeczna gospodarka rynkowa”. „Społeczna gospodarka rynkowa” została uznana za wspólną europejską wartość – zasadę.

Tej rewolucyjnej zmianie w katalogu wartości nie poprzedzała, ani jej nie towarzyszyła dyskusja adekwatna do wagi decyzji²⁶. Konsekwencją jest niezdefiniowanie normatywnej treści terminu i reguł „społecznej gospodarki rynkowej”. Można, co najwyżej *a priori* przyjąć, że jest to gospodarka społeczna, a nie socjalna, gdyż ta ostatnia bez wątplenia nie uzyskałaby zgody Wielkiej Brytanii. Dowodzi tego i złożenie i przyjęcie (przez UE) *Protokołu brytyjskiego*, w sprawie *Karty praw podstawowych Unii Europejskiej*, brak brytyjskiego uczestnictwa w reżimie *Europejskiej Karty Społecznej* oraz zmodyfikowanej Europejskiej Karty Społecznej. Można jednak uznać, że unijne rozumienie „społecznej gospodarki rynkowej” nie odbiega od rudymenarnego katalogu obejmującego gospodarkę wolnorynkową (w ramach której na straży funkcjonowania „rynku” stoją m. in. prawo i instytucje antymonopolowe i chroniące przed nadużyciem dominującej pozycji rynkowej) wyznaczoną własnością prywatną, wolnością handlu międzynarodowego, brakiem reglamentacji w obrocie (towarami, usługami i płatnościami) oraz cenami wolnymi od administracyjnej ingerencji ściśle sprzężoną z regulacjami zabezpieczenia społecznego (obejmującego świadczenia emerytalne, zdrowotne i dla bezrobotnych).

Państwa członkowskie podjęły decyzję o budowie „jednolitej” instytucji europejskiej opartej na wspólnym systemie wartości i realizowanej w pełnym zakresie polityk, w tym również polityki społecznej. Zapowiada to, że po unifikacji ekonomicznej w zakresie wyznaczonym „jednolitym rynkiem” nadchodzi pora na unifikację społeczną (w ramach podziału kompetencji pomiędzy UE i państwa członkowskie)²⁷. W konsekwencji UE staje się „przestrzenią socjalną” czyli obszarem realizacji polityki społecznej w odpowiedzi na nowe wyzwania integracyjne²⁸.

Zarazem, co oczywiste, polityki społecznej nie można oddzielić od polityki gospodarczej. Wynika to z: – finansowania ze środków budżetowych kosztów/nakładów na politykę społeczną; – oddziaływania polityki społecznej na politykę gospodarczą; – a przede wszystkim, z zagregowanego charakteru kwestii zatrudnienia. Celem europejskiej polityki społecznej jest poprawa warunków życia i pracy obywateli, zabezpieczenie przed ryzykami życiowymi, wyrównanie różnic i szans osób upośledzonych socjalnie lub ekonomicznie. Uznać można, że istnieje „europejski model socjalny”, na który składają się wspólne wartości (takie jak solidarność, obywatelskość i uczestnictwo), podobieństwa życia społecznego, podobieństwa krajowych instytucji państwa opiekuńczego oraz wspólne cele UE obejmujące wysoki poziom zatrudnienia, przeciwdziałanie i eliminowanie wykluczenia społecznego, osiągnięcie równego statusu kobiet i mężczyzn oraz odpowiednie zabezpieczenie społeczne na okres starości²⁹. Państwa członkowskie są aktywną siłą sprawczą procesu ujednolicania podstawowych standardów socjalnych³⁰.

b. wartości – zasady ekonomiczne *sensu stricte*:

- wolny handel. Katalog tych wartości otwiera wolny i uczciwy handel. Decydują o tym różne podstawy argumentacji na rzecz „wolnego handlu”. Z jednej strony jest to bezwzględna wewnętrzna ekonomiczna wartość – zasada. Reguła ta w odniesieniu do wymiany międzynarodowej towarów i usług oznacza zakaz dyskryminacji lub protekcji, otwarcie wszystkich rynków na korzystną wymianę wolną od ingerencji państwa w handel, z drugiej jednak strony w „wolnym handlu” słusznie widzi się narzędzie budowy zaufania pomiędzy państwami i narodami eliminujące konflikty i wojny;
- trwałe i harmonijny wzrost gospodarczy – *balanced economic growth*;
- stabilność cen. Norma ta została powtórzona i wzmocniona dyspozycjami punktów 2 i 3 artykułu 119 Traktatu o funkcjonowaniu UE zaliczającymi politykę pieniężną i politykę wymiany walut do „jednej polityki” i nakazujące tak UE jak i państwom członkowskim respektowanie obo-

wiązków określonych jako „zasady przewodnie”; zdrowych finansów publicznych i warunków pieniężnych oraz trwałej równowagi płatniczej.

Tymi dyspozycjami UE zajęła jednoznaczne stanowisko w sporze zarówno ekonomicznym jak i politycznym o dopuszczalność poluzowania polityki pieniężnej w działaniach na rzecz rozwoju traktując inflację jak narzędzie zabronione we wspomaganiu wzrostu.

Powyższą syntezą objąłem długą i trudną drogę, jaką przebywają społeczne instytucje publiczne przestrzeni transatlantyckiej w zakresie stanowienia i implementacji wartości – zasad. Analizowałem nie tylko powinności (*sollen*) ale i obowiązki (*sein*) uznając, że bez tego niemożliwe jest dotarcie do normy podstawowej³¹. Mam świadomość, że droga ta mimo, jak można mniemać wspólnego kierunku uległa w którymś momencie rozszczepieniu na pas wartości – zasad ogólnych i pas wartości – zasad ekonomicznych. Pas wartości – zasad ogólnych, który przez wiele lat postrzegany był jako jedyny i na którym nawet obecnie koncentrują się dyskusje i emocje społeczne, zawiera liczne meandry pochodne trudnościom z uzyskaniem konsensu wokół azymutu i metod realizacji norm. Odcinek obecny charakteryzuje sprzężenie zwrotne z jednej strony daleko posuniętej skłonności, wynikającej z postmodernistycznego wyboru narzędzia zapobiegania i zarządzania konfliktami w społecznościach wielokulturowych, do zawężania normatywnie regulowanej sfery publicznej z drugiej jednak ostrego wyznaczenia reguł zachowania w tej sferze i traktowania przyjętych wartości, jako uniwersalnych i wyposażonych w moc norm bezwzględnie obowiązujących. Ze zdecydowanie różnymi zachowaniami mamy do czynienia na pasie wartości – zasad ekonomicznych. Charakteryzuje go niezwykła dynamika rozwoju od nie tak dawnej wątpliwości czy USA mogą powołać bank centralny do aktualnego stanu w ramach którego do pozycji podstawowych norm ustrojowych podnoszony jest, stale poszerzany, zespół praw ekonomii.

Sumując, można powtórzyć klasyczny *bon mot* „wszystko musiało się zmienić aby nic się nie zmieniło”. W przestrzeni prawnej EU nie obowiązują dwa systemy: prawo krajowe i prawo europejskie, jest jedno prawo mające różne źródła jednak wzajemnie się uzupełniające, dopełniające i przenikające. Również w przestrzeni międzynarodowej zmniejsza się rozdziew pomiędzy prawem europejskim, a prawem międzynarodowym i to – co z punktu widzenia wartości jest stanem niewątpliwie pożądanym – nie poprzez dążenie do najmniejszego wspólnego mianownika, a w wyniku konwergencji – eksportu wartości europejskich.

Reasumując, wnioski z powyższej analizy nie są ani szczególnie nowe ani szczególnie odkrywczyste: w prawie (międzynarodowym) i w nauce o nim jesteśmy konfrontowani ze sprzecznymi prądami, jesteśmy świadkami cyklicznej dekonstrukcji i rekonstrukcji, w układzie nieliniowym przebywamy drogi (nienakładające się na siebie) od jedności ku wielości i od wielości ku jedności. Każdorazowy wybór kierunku jest pochodną decyzji wyboru narzędzia, jednak obciążonej ryzykiem błędu. Również wybór bierności jest wyborem, i sam w sobie przed błędem nie chroni. Jestem przekonany, że zarówno złymi drogami można dojść do celu, jak i że znalezienie się na właściwej drodze nie stanowi gwarancji jego osiągnięcia. Każda decyzja o, i każde działanie skutkujące fragmentacją nauki bądź też obroną jej jedności, obciążone jest porównywalnym ryzykiem błędu.

PRZYPISY

1. W wersji Trajana brzmiało to dokładnie *Satum enim esse impunitum relinqui facinus nocentis quam innocentem domnari*.
2. Uczestniczy w niej Komisja Prawa Międzynarodowego („Study Group on the Fragmentation of International Law: Difficulties Arising from the Diversification and Expansion of International Law”, *Yearbook of the International Law Commission*, 2006 vol. II, Part Two.).
3. Patrz M. Lachs, „Pacta sunt servanda” [w:] R. Bernhardt (red.), *Encyclopedia of Public International Law*, New York, 1997, s. 847-851, a przede wszystkim zdanie odrębne Sędziego Lachsa w sprawie „Aerial Incident at Lockerbie”: *The framers of the Charter, in providing for the existence of several main organs, did not effect a complete separation of powers, nor indeed is one to suppose that such was their aim. Although each organ has been allotted its own Chapter or Chapters, the functions of two of them, namely the General Assembly and the Security Council, also pervade other Chapters than their own. Even the International Court of Justice receives, outside its own Chapter, a number of mentions which tend to confirm its role as the general guardian of legality within the system. In fact the Court is the guardian of legality for the international community as a whole, both within and without the United Nations. One may therefore legitimately suppose that the intention of the founders was not to encourage a blinkered parallelism of functions but a fruitful interaction.* (ICJ 1992), jak również „Le droit international à l’aube du XXI^e siècle”, *Revue General de Droit International Public*, 1992, Vol. 96, s. 529 i nast.
4. G. Hafner, I. Buffard, A. Marschik, S. Wittich, *Risks Ensuing from Fragmentation of International Law*, <http://untreaty.un.org/ilc/reports/2000/repfra.htm>
5. *A major factor generating this fragmentation is the increase of international regulations; another factor is the increasing political fragmentation juxtaposed with growing regional and global interdependence in such areas as economics, the environment, energy, resources, health, and the proliferation of weapons of mass destruction.*
6. Uznając zarazem za prawdziwą konstatację *Raportu* zgodnie z którą: *It can therefore easily be assumed that, presently, there exists no homogeneous system of international law. As it has*

been noted at several occasions, even during recent discussions in the Commission, inter alia, on State responsibility, existing international law does not consist of one homogenous legal order, but mostly of different partial systems, producing an unorganized system. Hence, the system of international law consists of erratic parts and elements which are differently structured so that one can hardly speak of a homogeneous nature of international law. This system is full of universal, regional or even bilateral systems, subsystems and subsystems of different levels of legal integration. This nature of international law resulting from separate erratic legal subsystems undoubtedly has a positive effect insofar as it enforces the rule of law in international relations; nevertheless, it is exposed to the risk of generating frictions and contradictions between the various legal regulations and creates the risk that States even have to comply with mutually exclusive obligations. Since they cannot respect all such obligations, they inevitably incur State responsibility.

7. Fundamentem koncepcji socjalistycznych było wskazanie przez Wyszyńskiego istnienia prawdziwego (czyli tworzono i stosowanego przez ZSRR i jego sojuszników, oraz badanego przez prawników radzieckich – J.M.) prawa międzynarodowego (s. 628) prawa międzynarodowego jako zespołu norm regulujących stosunki pomiędzy państwami w procesie ich walki i współpracy, wyrażających wolę klas panujących tych państw i zabezpieczonych przymusem stosowanym przez państwa indywidualnie lub zbiorowo (s. 666); A. J. Wyszyński, *Zagadnienia prawa i polityki międzynarodowej*, Warszawa 1951. Istnienie socjalistycznego prawa międzynarodowego stwierdzali i aprobowali m. in. Durdieniewski i Kryłow (W. N. Durdieniewski, S. B. Kryłow (red.), *Podręcznik prawa międzynarodowego*, Warszawa, 1950, s. 22-26) oraz Tunkin (G. I. Tunkin, *Zagadnienia teorii prawa międzynarodowego*, Warszawa, 1964, s. 382 i nast.). Poglądy te były długo i, relatywnie, szeroko obecne w nauce prawa również w Polsce.
8. Szerzej J. Menkes, „Konsekwencje dla Polski ewolucji prawa międzynarodowego”, (w:) R. Bierzanek, J. Menkes, *Konsekwencje dla Polski ewolucji prawa międzynarodowego*, Studia i Materiały. PISM 1991, s. 25–45.
9. Por. M. Lachs, „Some Reflections on the Settlement of International Disputes”, *Proceedings of the American Society of Int’Law*, 1974, Vol. 68, s. 323-31.
10. Wskazują na to wyraźnie Konkluzje Study Group on the Fragmentation of International Law: (1) *International law as a legal system. International law is a legal system. Its rules and principles (i.e. its norms) act in relation to and should be interpreted against the background of other rules and principles. As a legal system, international law is not a random collection of such norms. There are meaningful relationships between them. Norms may thus exist at higher and lower hierarchical levels, their formulation may involve greater or lesser generality and specificity and their validity may date back to earlier or later moments in time.*
http://untreaty.un.org/ilc/texts/instruments/english/draft%02articles/1_9_2006.pdf
11. *The term fragmentation of international law incorreA ly presupposes that international law was once in a solid state and has since broken apart. In faA , international law has always been an amorphous body of complicated and shifting inter-relationships and obligations. Rather than a solid, its incomplete codification would better justify comparison with a gas or fluid.* ; patrz Ch. Leathley, „An Institutional Hierarchy to Combat the fragmentation of International Law: has the ILC Missed an Opportunity?” *International Law and Politics*, 2007, Vol. 40, s. 261 i 262.

12. Szerzej J. Menkes, A. Wasilkowski, *Organizacje międzynarodowe. Prawo instytucjonalne*, Warszawa 2010, s. 42-43.
13. Tak I. Brownlie, „Problems Concerning the Unity of International Law”, (w :) *Le droit international à l'heure de sa codification: études en l'honneur de Roberto Ago*, Milano 1987, Vol. I, s. 156.
14. Patrz Koskenniemi *I am not worried about multiplicity of regimes or the clash of legal rationales. On the contrary, they are the platform for today's politics. A he real concern is the homogeneity of the cultural and professional outlook of the participants, the pretense that the decisions follow cognitive or technical grounds and are therefore immune to political contestation. As a prelude to that, however, I want to suggest that the discourse of multiplicity should itself be re-described in political terms, as a competition between different systems and criteria for allocating resources between social groups.*; M. Koskenniemi, „Keynote Address at Harvard Law School Symposium on Comparative Visions of Global Public Order: Global Legal Pluralism”, *Multiple Regimes and Multiple Modes of Thought* (Mar. 5, 2005). <http://www.helsinki.fi/eci/Publications/MKPluralism-Harvard-05d%05B1%5D.pdf>
15. Szerzej M. Maneli, *O funkcjach państwa*, Warszawa 1963, s. 6-7.
16. Patrz Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, Warszawa 2001.
17. Trudno zarazem uznać, że ta niechęć do postrzegania współpracy międzynarodowej przez pryzmat komunitaryzmu jest wyłącznie konsekwencją potencjalnego relatywizmu moralnego i jego oddziaływania na politykę międzynarodową (na *status quo*) tej szkoły myślenia politycznego.
18. Szerzej J. Vogl, *Das Gespenst des kapitals*, Zürich 2010.
19. Autorem terminu Alfred Müller-Armack bardziej koncentrował się na socjalnej – w zakresie zapewnienia sprawiedliwości wyrównawczej – funkcji państwa.
20. Patrz W. Kuczyński, *Spoleczna gospodarka rynkowa – zdradzony rodowód*, <http://kuczyn.com/publicystyka>, data dostępu 07. 09. 2011; również T. Kaczmarek, P. Pysz, *Ludwik Erhard i spoleczna gospodarka rynkowa*, Warszawa 2004.
21. Tekst polski: *Konstytucja Niemiec*, Warszawa 2008.
22. Równowagę chroni również m.in. szczególne upoważnienie – o charakterze wyłączenia generalnego do zaciągania kredytów na podstawie art. 115 *Ustawy zasadniczej*.
23. Pamiętać zarazem należy, że prawo polskie za wywłaszczenie uznaje jedynie wywłaszczenie *de iure* odmawiając uznania za wywłaszczenie wywłaszczenia *de facto*, co istotnie ogranicza korzystanie z prawa własności.
24. Ustawodawca konstytucyjny nie docenił zagrożenia publicznego, jakim jest inny niż państwowy dług publiczny np. samorządowy i pozostawił to poza zakresem regulacji konstytucyjnej; wypełnienie tej luki ustawą zwykłą z jednej strony budzi istotne wątpliwości prawne z drugiej jest, niewątpliwie, rozwiązaniem słabszym.
25. Projekt został przyjęty w drodze konsensu przez Konwent Europejski w 2003 roku. Tekst polski: Luksemburg, 2003.
26. Za dowodów pośredni można uznać niedostrzeżenie tej kwestii przez Norman'a w analizie wartości UE; patrz P. Norman, *The Accidental Constitution. The Making Europe's Constitutional Treaty*, Brussels, 2005, s. 65 i 66.

27. Zarazem zauważyć należy, że u początków integracji ani nie zakładano, ani nie dostrzegano takiego samoograniczenia; wskazuje na to B. von Maydell, *Tendencje rozwojowe europejskiego prawa socjalnego*. (w:) tamże, s. 27.
28. Szerzej K.-D. Borchardt, „Rozwój polityki socjalnej Wspólnot Europejskich”, (w:) *Europejskie Prawo Pracy i Prawo Socjalne*, Łódź 1998, s. 15 i 16.
29. Szerzej S. Golinowska, „Europejski Model Socjalny i otwarta koordynacja polityki społecznej”, *Polityka Społeczna*, 2002, nr 11-12, s. 3 i nast.
30. Szerzej K. Głębicka, *Europejska przestrzeń socjalna. Zarys problematyki*, Warszawa 2002, s. 18.
31. Patrz H. Kelsen, *Czysta teoria prawa*, Warszawa 1934 i tegoż, *Podstawowe zagadnienia nauki prawa państwowego*, Wilno, 1935, t. 2.

*Jedność
nauki
versus
wielość
nauk*